# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 135.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

## CZWARTEK 17 Czerwca 1847 roku.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 15 | 6" | 27" 4''' 179 | + 9 8 | 4, 31 | ZPn.Zachodni słaby | Pochmurno | W nocy Deszcz |
| | 2 | 4, 168 | + 17, 2 | 5 28 | Południowy ,, | Chmurno | Grzmot Deszcz |
| | 10 | 4, 113 | + 10, 2 | 4, 62 | WPł. Wschodni ,, | Pogoda z Chmurami | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Francya.* —

*Londyn* 31 *Maja.* Wiadomość o klęsce pod Cerro Gordo dała powód w Mexyku do ważnych wypadków. Wiadomości z tego miasta dochodzą do dnia 24 kwietnia i donoszą, że kongres mexykański nie ustąpił przed burzą, ale postanowił bronić się do ostateczności. W tym celu mianowano dyktatorem Rzpltéj mexykańskiéj don Pedro Maria de Anaja, któremu powierzono władzę wykonawczą nieograniczoną. Zarazem kongres postanowił, że wszelki projekt pokoju z odstąpieniem territorium uważanym być ma jako zdrada państwa.

— *Madryt* 25 *Maja.* —

Gdy królowa portugalska dowiedziała się, że Sa da Bandeira chciał zerwać zawieszenie broni z baronem Vinhaes zawarte, wezwała do siebie posłów Anglii, Francyi i Hiszpanii, by ci Sa da Bandeirę nakłonili do nowego zawieszenia broni.

Wysłani w tym celu przez posłów tutejszych pełnomocnicy uzyskać mogli od Sa da Bandeiry tylko przyrzeczenie, że kroki nieprzyjacielskie zawiesi tylko na dni cztery, jedynie pod warunkiem wzmocnienia swoich fortyfikacyi i ściągania posiłków. Ale baron Vinhaes, dowódzca królowéj nie chciał przyjąć tych warunków, jeżeli do tego pełnomocnictwa nie uzyska. Dla tego zapewne koło Setubal rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie na nowo. W nocy 20 b. m. wysłano z Lizbony angielski i hiszpański parostatki wojenne z listem do margrabiego das Antas, żądającym dalszego zawieszenia broni. Jeżeliby tego odmówił, oba parostatki mają krążyć przed Oporto, by nie wypłynęła ztamtąd siła na wzmocnienie Sa da Bandeiry przeznaczona. Baron Renduffe odpłynął w dniu 19 do Anglii, zkąd uda się jako poseł do Paryża.

Królowa powróciwszy z Aranjuez zajęła apartamenta, które zajmowała przed ślubem. Wczoraj wieczorem z swym teściem i jego córką spacerowała po Prado. Infant don Francisco de Paula opuścił z swą rodziną Buen Retiro i zamieszkuje ten sam pałac co królowa.

Wczoraj wieczorem poseł francuzki udał się do Pardo i miał konferencyę z królem, który nie chce wcale tutaj powrócić.

Przedwczoraj po południu nuncyusz papiezki Mre Brunelli przyjechał na grunt hiszpański pod Irun. *Heraldo* mówi dziś z tego powodu: Cieszymy się z tego, że zdobycze naszego dzisiejszego systematu coraz bardziéj utwierdzają się. Przybycie Mre Brunelli odejmuje ostatnią nadzieję stronnikom karlizmu.

— *Rzym* 18 *Maja.* —

Mre Amici został mianowany sekretarzem rady ministrów.

Monsignore Grasselini, gubernator Rzymu został mianowany przez króla Obojga Sycylii archimandrytą Messyny, do któréj to godności jest przywiązaną pensya 6000 ducati. Posada ta była wakującą od śmierci kardynała Gregorio w 1839 r. Dotąd tylko neapolitańczycy ją piastowali.

W dniu 16 p. m. jako rocznicę wstąpienia na tron Piusa IX. ogłoszonemi zostaną statuta nowego orderu za zasługę, utworzonego przez Piusa IX. Kawalerowie tego orderu nazywać się będą Piesti.

— *Dnia* 22 *Maja.* —

Wiadomości z prowincyi są bardzo zadawalniające, słychać wprawdzie o kilku morderstwach, ale te kłaść należy raczéj na karb zemsty prywatnéj jak na polityczne cele. Większość znakomita mieszkańców pokłada całą nadzieję w papieżu, że ten wykorzeni nadużycia zastarzałe: wiedzą jednak jak podobne zadanie jest trudném i jak wiele czasu potrzebuje.

Delegowani prowincyi zgromadzą się w Rzymie zapewne w końcu jesieni. Zapał dla Ojca świętego rozwija się nawet aż do Ghetto (miasto żydowskie). Trzech żydów i jedna żydówka prosili o przyjęcie ich na łono ko-

ścioła. Po odebraniu przez nich wykształcenia religijnego, Ojciec sty chrzcił i konfirmował ich w kościele S. Jana Loterańskiego a po mszy dał im komunię. Ojciec święty z téj okoliczności miał kazanie, które uczyniło silne wrażenie na obecnych. Sądzą, że wielu izraelitów pójdzie za tym przykładem i przyjmą wiarę chrześciańską.

— *Turcya.* —

Otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola po d. 18 maja, pisze *Journal des Débats*. Pokazuje się z nich, że wkrótce może załagodzony zostanie spór, który niezmierne już przybrał rozmiary. Porta, działając zawsze pod wpływem pierwszego rozjątrzenia, postanowiła odjąć *exequatur* konsulom greckim w ottomańskiem państwie, i wyznaczyć termin miesięczny do zakazania żeglugi nadbrzeżnéj; lecz te środki są tylko wpływem już dawniéj powziętych, gdyż od początku sporu z Grecyą, Porta wzbraniała się uznawać grecką kancellaryę, a interesa poddanych greckich powierzono dyrektowi komor celnych w Konstantynopolu. Zdaje się, że usposobienia do zgody objawione przez rząd grecki, a wsparte usiłowaniami sprzymierzonych mocarstw, zdołają usunąć te niezgody dla wszystkich szkodliwe.

— *Konstantynopol* 19 *Maja.* —

W tych dniach z Alexandryi wpłynęło 61 okrętów naładowanych zbożem do portów Anglii; ponieważ spodziewają się obfitych żniw w Egipcie, przeto wyprzedają wszystko z magazynów i wysyłka nie ustaje.

— *Stany Zjednoczone.* —

Jak to można było przewidzieć miała miejsce bitwa pomiędzy armią Stanów Zjednoczonych a mexykanami na drodze do Mexyku. Będzie to zapewne ostatnia bitwa, ponieważ mexykanie nie zdołają zapewne już zreformować armii tym razem stanowczo zniszczonéj. Bitwa jak już donieśliśmy, odbyła się w dniu 18 kwietnia. Poprzedniego dnia jenerał Scott na czele 12,000 ludzi przybył do przesmyka Cerro-Gordo, gdzie okopał się Santanna z całą swą armią 15,000 ludzi wynoszącą, by wstrzymać amerykanów w ich pochodzie na stolicę. Pozycya zajmowana przez mexykanów z natury swéj bardzo silna, wzmocnioną jeszcze została okopami i redutami uzbrojonemi liczną arteleryą. Zdawało się, że garstka ludzi wystarczyłaby na jéj obronę, a jednak Santanna z 15,000 wojska nie mógł tego dokonać. W dniu 17 przednia straż amerykanów, pod dowództwem jenerała Twiggs, stoczyła żywą potyczkę z mexykanami a w d. 18 jenerał Scott nakazał atak ogólny. Po kilkogodzinnéj bitwie w któréj mexykanie stracili tylko 43 zabitych, jenerałowie podkomendni Santanny zażądali kapitulacyi i po godzinnych układach jenerał Scott wjechał do obozu nieprzyjacielskiego, by przyjąć poddanie się mexykanów, których do 6000 dobrowolnie jeńcami się uznało wraz z oficerami swemi. Pomiędzy temi znajdują się jenerałowie La Vega, Jose Maria, Jeresso Luis Pinson, Manuel Uriaga i Jose Orbondo. Jenerał Santanna, gdy jego jenerałowie kapitulowali, uciekł z częścią swéj jazdy z jenerałami Almonte i Canalizo, ale w jego namiocie znalezione liczne pakunki, kocz, 70,000 dolarów w brzęczącéj monecie i drewnianą nogę; przed ucieczką na prędce zjadł obiad, którego resztki jeszcze stały na stole. By uciec przed zwycięzcami, Santanna musiał się rzucić w boczną drogę prowadzącą do Vera-Cruz, nie do Mexyku; według ostatnich wiadomości przybył do góry Orizaba blisko Jalapa; towarzyszący mu oddział ma wynosić od 1—2000 ludzi. Co się stało z jenerałem Ampudia, który dowodził zaraz po Santannie nie wiadomo. Wchodząc do obozu nieprzyjacielskiego amerykanie widzieli go jak uciekał na koniu z taką szybkością, że zgubił kapelusz, który umieszczono między trofeami zwycięztwa. Jeden z jenerałów teraz wziętych, La Vega już raz dostał się do niewoli amerykanów w bitwie przy Resaca de la Palma, ale go wymieniono za kapitana okrętu amerykańskiego, który się dostał do niewoli w skutek rozbicia. Jenerałowie zabrani do niewoli, jednomyślnie przypisują zdradzie Santanny całą hańbę swéj klęski. Od początku bitwy zostawiwszy dowództwo główne godnemu siebie namiestnikowi, Ampudia, stał na boku, czekając chwili do ucieczki. W istocie ledwo sztandar amerykański zabłysnął na jednéj z redut broniących obozu amerykańskiego, Santanna dał znak ucieczki ogólnéj. Zresztą liczby najlepiéj dowodzą tchórzostwa mexykanów, w téj bitwie, która powinna być tak krwawą jak zdobycie miasta jakiego, padło z każdéj strony po 40 zabitych i około 200 było rannych. Jenerał Scott, w raporcie z 19 kwietnia mówi, że nie wie co robić z trofeami zwycięztwa, z działami, bronią wszelkiego rodzaju, bagażami, które dostały się w jego ręce; brak mu było środków przewozu. Zaś 6000 jeńców, ponieważ nie miał ich czém żywić, uwolnił na słowo. Na drugi dzień po zwycięstwie, jenerał Scott ruszył do stolicy, gdzie przybędzie zapewne bez spotkania nieprzyjaciela, albowiem wszystkie posterunki pomiędzy Cerro-Gordo i Mexykiem zostały opuszczone dla powiększenia armii Santanny; chodzi tylko o to, czy za przybyciem do Mexyku jenerał Scott znajdzie rząd, któryby chciał i mógł i wejść z nim w układy. Wątpić o tém należy, bo kongres mexykański, dowiedziawszy się o klęsce, wydał silniejszy jak kiedykolwiek okrzyk wojenny i uciekającego jenerała mianował dyktatorem. To tylko jest znaczącém, iż odebrał mu władzę traktowania o pokój. W ten sposób chcą go zmusić do walczenia na zabój a władza mu nadana jest raczéj karą. Według ostatnich wiadomości z Mexyku, poseł angielski przy tamecznym rządzie pan Bankead, ofiarował swe pośrednictwo i że ofiarę jego

przedstawiono kongresowi. Nie wątpiono o odrzuceniu tego pośrednictwa, którego zresztą jenerał Scott nie byłby przyjął. Kongres także rozbierał kwestyę czy stolicy rządu nie należy przenieść z Mexyku do Queretaro.

*Londyn* 31 *maja.* Parostatek *Caledonia* przywiózł wiadomości z Bostonu do 18 b m. a w nich raport o klęsce, którą jenerał Scott w dniu 18 kwietnia zadał Santannie w ważnéj pozycyi Cerrogordo ufortyfikowanéj przez mexykanów. Według dzienników amerykańskich, Santanna miał sam dać znak ogólnéj ucieczki, ruszając z częścią niedobitków do Jalapa. Dodają, że wzięto do niewoli pięciu jenerałów mexykańskich. Liczba zabitych i rannych równa jest prawie z stron obu. Strata mexykanów ma wynosić 300, a amerykanów 250 ludzi. Nawet powóz, papiery, srebro i pakunki Santanny wpadły w ręce Amerykanów. Ci ścigali bez przerwy uciekających i Jalapa równie jak Perote otwarły swe bramy zwycięzcom. Santanna zatrzymał się dopiero w Orozaba z kilku tysiącami żołnierzy, zkąd pisał do rządu mexykańskiego, by mu przysłano pieniądze i posiłki. Wiadomość o klęsce armii wielką boleścią napełniła stolicę; jakkolwiek Santanna chce daléj prowadzić walkę, zdaje się przecież, iż rząd mexykański daléj opierać się nie będzie i przyjmie warunki narzucone przez Stany Zjednoczone. Tymczasem jenerał Scott maszeruje na czele swéj armii zwycięzkiéj do Mexyku i w téj chwili zapewne zajął tę stolicę, która mu się nie zdoła oprzeć.

## Rozmaitości.

Czytamy w *Journal des Débats* następujący artykuł pamięci O'Connella poświęcony:

Chcąc skreślić życie O'Connella, trzebaby napisać całą historyę Irlandyi od lat pięćdziesięciu i połowę historyi angielskiéj, a musimy naturalnie zamknąć się w ciaśniejszym zakresie. Nie będziem się naprzykład trudzić nad dochodzeniem rodowodu O'Connella. Przyjęta to rzecz, że wszyscy irlandczycy z wysokiego idą plemienia i że początki ich giną zawsze w czasów pomroce. Mało to zresztą dla nas znaczy czyim O'Connel potomkiem. To jednak zdaje się najpewniejszém, że ojciec jego trudnił się handlem, a głównie przemytniczym, bardzo podówczas rozkrzewionym i że miał stryja pana na Darrynane, który mu zostawił w puściźnie te włości, a w nich potem prowadził feodalne prawie życie. Urodził się 1775 roku na wsi w hrabstwie Antrim, stronie najdzikszéj, najbardziéj zniszczonéj z całéj Irlandyi, lecz nader malowniczéj. Wzrósł pośród pojawów téj natury i tam czerpał, przy niezmordowaném i bardzo silném ciele, to bogactwo obrazów i przenośni, których skarby z niesłychaną rozrzucał szczodrotą. W r. 1789 rodzina wysłała go na nauki do Jezuitów w Saint-Omer, potém do irlandzkiego seminarium w Douai. Zostawał tam do końca grudnia 1793 r., był przeto obecnym straszliwemu i złowrogiemu upojeniu francuzkiéj rewolucyi. Opuszczając Francyę, uniósł z niéj tylko krwi i bezbożności wspomnienia, które wpłynęły na całe jego życie, dla tego w gruncie zawsze był Francuzom nieprzyjazny. W ostatnich czasach, kiedy O'Connel okazywał gniew krytykom francuzkim, którzy czyny jego nicowali, zawsze tak im odpowiadał jak nieprzyjaciołom swojego Boga. A jednakże powiedzieć śmiało możemy, iż się mylił niezmiernie.

Wielki agitator Irlandyi nie raz używał imienia Francyi w groźbach, ale to kłaść należy na karb nieskończonéj sztuczności i środków jego wymowy. Kiedy uciekł z téj ziemi, którą uważał za nowoczesną Niniwę i Babylon i stanął znowu na angielskim gruncie, powiadają, że przedewszystkiem zdeptał trójbarwną kokardę, do noszenia któréj był przymuszony, bo ją uważał za godło ateizmu i niewiary. O'Connel zaś nigdy nie był filozofem ani nawet liberalnym; lecz przedewszystkiem i nadewszystko był irlandczykiem i katolikiem. Posiadał tę wiarę instynktową, tę wiarę dziecka pełną łaski i wielkości, kiedy się rozkrzewi w tak potężnych organizacyach. Lawater doskonale się wyraził mówiąc o ludziach zdrowych używających zdrowia mimo wiedzy. Są ludzie obdarzeni podobnie wiarą jak drudzy zdrowiem, a O'Connel należał do ich liczby. Jasna i czysta wiary krynica płynęła zawsze niepokalana wśród wszystkich burz jego życia. Chciano z początku obrócić go na księdza, lecz wiek i burze jego nieodbicie go wzywały. Pierwiastkowe to przeznaczenie nowe mu nadaje podobieństwo z Lutrem, do którego często był przyrównywany. W istocie, zaprzeczyć niepodobna, że istniało uderzające podobieństwo fizyonomii, budowy, stanu, charakteru i humoru między temi dwoma słynnemi ludźmi. Wielki agitator zachowując stósowne rozmiary, wspólne z wielkim reformatorem, miał nieuchamowaną, dzielną moc ciała i umysłu, niezmordowaną energię, wielki pociąg do całkiem ziemskich słabości, niewyczerpany zasób wesołości, najwyższą sztukę budzenia zapału i namiętności, wymowę przechodzącą kolejno od najrzewniejszego wdzięku do najtrywialniejszéj gwałtowności, niezrównaną potęgę szyderstwa i skarbiec żełżywości, którego pozazdrościćby mogli bohatyrowie Homera. O'Connel uczuł, że nie ma powołania do duchownego zawodu; lubił polowanie, rybołóstwo, wszystkie ćwiczenia ciała i oddawał im się z namiętnością.

O'Connel urodził się roku wyzwolenia amerykańskiego. Wpływ jaki ten wielki wypadek sprawił w Anglii, odbił się też i w Irlandyi i wywołał wybicie się Irlandczyków. Przez ćwierć wieku Irlandya posiadała własny parlament, a Bogu wiadomo jak go używała

a raczéj jak nim handlowała. Miejsca nam nie staje na pobieżne nawet skreślenie obrazu, jaki wówczas Irlandya przedstawiała. Jedyne to prawie widowisko w historyi. Na tych saturnaliach parlamentowych, gieniusz irlandzki rozwinął wszystkie swoje cnoty i wszystkie wady, sięgnął aż do wzniosłości a spadł do sromoty. Była to prawdziwa bitwa na słowa i miecze; palące słowa wnet broń z pochew wypierały; wychodzono z parlamentu na pole z szablą w ręku, jak Montecci i Capuleti. Dziwne to towarzystwo pociągnęło aż do 1798, wzburzenie tego nieszczęsnego dla Irlandyi roku, zostało przytłumione, a we dwa lata póżniéj akt Unii został dokonany.

Zresztą od chwili Unii z Anglią walka zaczęła regularny bieg przybierać w Irlandyi o zrównanie praw. Pitt, w nagrodę Unii, przyrzekł Irlandyi akt emancypacyi, który potém zwlekano aż do 1829 roku. Poznał że nie da rady protestanckiemu duchowi anglików i szlachetnie wyrzekł się władzy. Wówczas Irlandya rozpadła się na dwie części zaczęła się regularnie walka między katolikami a protestantami. Na téj to widowni O'Connel pierwsze zajął miejsce i do końca życia już nie opuścił. Rzucił się w zawód obrończy z zapałem jakim się powodował w każdéj rzeczy. Zadziwająca potęga pracy, niezmierna subtelność, którą winien był może scholatycznemu kształceniu, a która wielce mu pomagała w trudnościach politycznego życia, gdzie zawsze dotykał prawa a nigdy się nie zachaczał o nie; wrodzona wymowa i niezrównana pewność, szybko go postawiły na czele obranego zawodu. Był czas, kiedy O'Connel z adwokatury zarabiał po 4 do 500,000 fr. rocznie. Jako katolik nie mógł przecież stawać w wielu sprawach, dla tego tym gorącéj pragnął zostać obrońcą politycznym, trybunem. Irlandczycy, instynktem odgadli w nim mistrza przyrodzonego sobie niejako. Przeczuli w O'Connelu mądrego i upornego prawnika, który mógł ich prowadzić bezpiecznie. Oddali mu się ciałem i duszą, z ślepém zaufaniem. O'Connel stał się duszą wszystkich zgromadzeń, głosem wszystkich skarg, zażaleń, rad wszystkich wyrocznią.

(*D. c. n.*)

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 15 do dnia 16 Czerwca.*

Wodzicki Władysław hr., Iwanicki Mikołaj, Pariser Adolf, Gozlawski Wincenty, z Polski; -- Wodack Emil, Dyrenfurth Filip, Koperschmidt Wojciech, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Wolicki Jan, z żoną Julią, Rożańska Maryanna ob., do Polski.

---

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 4031 D. W.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż C. K. Rada Administracyjna Cywilna wydała pod dniem 18 Maja r. b. N.2,718 Patent na Jeometrę przysięgłego P. Sewerynowi Żłowodzkiemu, z wolnością trudnienia się w kraju tutéjszym pomiarami.

Kraków dnia 12 Czerwca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Za Referendarza *Rajski.*

---

*Nro* 3041.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa wszystkich mogących mieć prawo do massy ś. p. Pawła Sawłegn z Obligów na złp. 700 i gotowizny złp. 24 gr. 20 w Depozycie Sądowym złożonych składającéj się, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu, massa ta jako bezdziedziczna na rzecz Skarbu Publicznego przyznaną zostanie.

Kraków dnia 25 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

---

*Nr.* 10,373.

CES. KRÓL. DYREKCYA POLICYI

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości iż do Depozytu jéj złożonym został woreczek z paciorków z klamerką wraz z pewną kwotą pieniężną tudzież medalikiem i sznurkiem pereł szklannych dnia 22 Maja r. b. znaleziony, ktoby przeto takowe zagubił, po odebranie zgłosić się zechce.

Kraków dnia 2 Czerwca 1847 r.

Za Dyrektora Policyi
*Smidowicz.*
Sekretarz *Ducillowicz.*

---